SPORT SZKOLNY



TYGODNIK
ROK 1. NR 37
26-5-38 GR 20



Drużyny Irlandii i Polski w czasie grania hymnów narodowych.



Z pobytu Tolka Kolczyńskiego (bohatera spotkania Europa — Ameryka) na obozie polskiej YMCA.

NOTUJEMY...

Pierwszy w tym sezonie międzynarodowy mecz piłkarski w stolicy zakończył się **olbrzymim sukcesem reprezentacji Polski, która rozgromiła reprezentację Irlandii 6 : 0 (3 : 0)!**

Polacy zagrali doskonale. Od pierwszej niemal chwili atak polski gości stale pod bramką Irlandii i wreszcie w 10 min. **Wasiewicz** strzela z pomocy pierwszą bramkę. Wynik do przerwy ustalają **Wodarz** — pięknym strzałem w pełnym biegu w 31 min. i **Piontek** tuż przed przerwą, po minięciu obrony.

Ten sam gracz strzela w 5 min. po przerwie 4. bramkę, **Wilimowski** podwyższa wynik w 13 min. a serię bramek zamyka wspaniałym strzałem **Wodarz.**

Drużyna polska miała dużą **przewagę do przerwy,** po przerwie jednak gra się wyrównała.

Zawody zaszczycił swoją obecnością Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

•

W Bielsku „Diables Rouges" ulegli reprezentacji miasta 1:2 (1:1), jeszcze gorzej powiodło się im **w Krakowie, gdzie rozgromieni zostali 1:8 (0:1).**

•

Szwajcaria pokonała w meczu piłkarskim nieoczekiwanie **Anglię 2:1 (1:1).** Z innych wyników wymienić należy zwycięstwo Szkocji z Holandią 3:1.

•

Rozegrany w Chicago mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami **Europy i Ameryki** zakończył się zwycięstwem Ameryki 10:6. W ramach tego meczu w wadze półśredniej **Kolczyński znokautował najlepszego boksera amerykańskiego O'Malley'a.** Poza tym dla Europy zwycięstwa odnieśli Saunders i Runge.

•

W chwili oddania numeru na maszynę Włochy prowadzą z Polską w meczu o puchar Davisa 2:1.

•

T y t u ł ó w k a — Szerfke w walce z obroną Irlandii.



Marszałek Śmigły-Rydz na trybunach.

WIĘCEJ TAKICH DNI!

W ciągu zaledwie pięciu dni piłkarstwo polskie popisało się dwoma sukcesami, których nie można sprowadzić do granic szczęśliwego przypadku. Nie było bowiem przypadkiem, że reprezentacja Śląska zremisowała z jedną z najlepszych drużyn pierwszej zawodowej Ligi angielskiej, Wolverhampton Wanderers 4:4. W wyniku tym, przede wszystkim w grze drużyny, której trzon stanowili reprezentanci Polski, tkwił już **zarodek przyszłego wspaniałego triumfu nad Irlandią.**

Mecz w Wielkich Hajdukach przyniósł nie tylko chwilowe zadowolenie, ale ujawnił też **wielkie możliwości,** jakie otwierają się przed polskim piłkarstwem, o ile tylko znajdzie się ono pod dobrą opieką i kierownictwem. Na stadionie dr Grażyńskiego widziało się kilku młodych graczy wykazujących już nie zadatki, ale pełne dojrzewanie talentu. Piec II, którego znamy przeważnie z gier reprezentacyjnych na bocznej pomocy, okazał się tam w obliczu wyśmienitego przeciwnika doskonałym środkowym pomocnikiem, który już może w krótkim czasie zdystansuje bardziej znanych i rutynowanych kolegów. Talentem błysnął Kinowski w obronie, graczem nie do pogardzenia jest prawy pomocnik Bentkowski. Cóż dopiero mówić o ustalonej klasie Wilimowskiego, który miał dzień kwalifikujący go na gracza nie europejskiej, ale wprost **światowej marki!**

W tych warunkach nawet chwilowo mniej efektowna gra jednego lub drugiego kandydata nie mogła zaćmić ogólnego wrażenia, gdyż reprezentacja Śląska nie była zlepkiem jednostek, lecz **silnie scementowanym zespołem,** w którym najsilniejsze przęsła zabezpieczały skutecznie całe dzieło. Dlatego też opuszczaliśmy Hajduki pełni najlepszych myśli, uradowani, że polskie piłkarstwo posuwa się po dobrych torach, że może i powinno osiągnąć bardzo wielkie cele.

Niedzielny triumf w Warszawie był niejako potwierdzeniem optymizmu, zrodzonego na ziemi śląskiej. Wedle teoretycznej kalkulacji, drużyna z Hajduk, zasilona w kilku punktach graczami o jeszcze lepszej wartości, musiała dać sobie radę z przeciwnikiem z dalekiej ziemi irlandzkiej. Coprawda, nawet w śmiałych snach trudno było przeczuć, że stanie się to w formie tak imponującej!

Nawet po obserwacji pierwszych kroków na stadionie W.P. trudno było przewidzieć dalszy bieg wypadków. Nie przestraszył nas wprawdzie wielki start przeciwnika; mając w pamięci grę środową, liczyliśmy na odpowiednią ripostę, jednak oczekiwaliśmy bardziej trudnej walki, bardziej skomplikowanych wysiłków. Tymczasem zespół polski, opędzając się zdecydowanie przed atakami, z taką łatwością i tak naturalnie przebijał pozycje zaporowe Irlandczyków, że traciło się nawet zrozumienie dla wielkiego kunsztu i doskonałych właściwości, umożliwiających tego rodzaju efekty.

W bramkach, zdobywanych przez Polaków, nie było szczęśliwych przypadków, nie było nawet wielkich błędów ze strony obrońców. **Wynikały one ze sprawnie przeprowadzanych manewrów,** padały, jak w pełni dojrzały owoc.

W Warszawie, podobnie jak na Śląsku, wyszła na jaw owa **wspaniała harmonia,** niezmącony zapał, z jakim gracze poświęcali się sprawie, oddając na jej rzecz wszystkie swe siły i umiejętności z wyeliminowaniem osobistych ambicyjek. Te wielkie elementy ambicji, ów **wspaniały duch jedności** jest też jedną z najbardziej wartościowych cech naszych reprezentacyjnych piłkarzy.

I tu jak na Śląsku byli lepsi i gorsi. Jednak w niedzielę podobnie jak w ub. środę ścisła zbiorowa współpraca, gotowość

udzielenia pomocy sąsiadowi umożliwiała stworzenie płynnie pracującego organizmu. Zasługa imponującego zwycięstwa przypadała w równej mierze napadowi, jak pomocy, obronie czy doskonałemu bramkarzowi. Były okresy, w których ciężar zwalał się na barki jednych, by z kolei przenieść się na innych. Nikt się jednak nie załamywał, nikt nie myślał o sprytnym zwolnieniu się z obowiązku.

Szedł więc jak wichura napad, w którym **taranem przebojowym był Piontek.** Zgrabnie brał przeszkody Wilimowski, bardziej zdecydowanie, niż ostatnio walczył Wodarz i podciągnął się do poziomu reszty Piec I. Szerfke, któremu powierzono kierownictwo napadu, nie czuł się najlepiej w ogniu szybkiej i ostrej walki. Jednak po pewnym czasie i on przejął się atmosferą, staczał pojedynki, a kilkoma zgrabnymi ciągami otwierał towarzyszom pole do efektownego popisu.

W pomocy prym dzierżyli boczni, parli raz po raz do przodu. Raz po raz odrzucali ataki agresywnego „wroga". Wasiewicz, który powrócił wreszcie na dawne miejsce, wpisał się jako pierwszy na listę strzelców i swą ofensywną metodą nadał grze odpowiednie piętno. Zwycięsko przetrwała napór twardych i ciężkich piłkarzy irlandzkich polska obrona. Mimo gorszych warunków fizycznych, uniemożliwiała przeciwnikowi należyte rozwinięcie swych akcji, w zarodku dusiła wszelkie niebezpieczeństwo. A gdy ulegając przemocy zmuszona była kapitulować, znajdował się na ostatnim posterunku znakomity bramkarz. **Madejski wyłapywał bowiem wszystko,** co tylko szło w kierunku jego pozycji. Wyłapywał zdecydowanie i pewnie, zdobywając sobie zaufanie i moralny autorytet. Polska miała więc znów do dyspozycji ambitny, bojowy zespół, gotowy do poświęceń i maksymalnego wysiłku.

Po dwu meczach tych nasuwało się automatycznie niejako zagadnienie, która z dwu drużyn goszczących w ub. tygodniu w Polsce była właściwie silniejsza. Nie zgodzimy się z opinią niektórych autorytetów, jakoby reprezentacja Irlandii przedstawiała wyższą wartość, niż wicemistrz Anglii Wolverhampton! Irlandczycy mieli doskonałe indywidualne zalety. Byli twardzi, szybcy i technicznie dobrze wyszkoleni; natomiast Anglicy przy wszystkich powyżej wymienionych zaletach dysponowali jeszcze lepiej rozwiniętym **zmysłem współpracy zespołowej.** U przedstawicieli „zielonej wyspy" widziało się mało złożone akcje, których sparaliżowanie nie nastręczało większych taktycznych trudności. Wprawdzie i angielskie „wilki" unikały wszelkiego ornamentacyjnego balastu, niemniej jednak gra ich była bardziej urozmaicona, bardziej ciekawa i pomysłowa. Dlatego też trudniej było ich utrzymać, trudniej zapobiec bramkom, nawet wówczas, gdy prowadziło się 3:1.

•

Dwie wielkie próby przed wyjazdem do Francji na mecz z Brazylią przyniosły **pozytywny rezultat.** Nie powinno to jednak uśpić czujności. W Strasburgu inne będą warunki i innego gatunku przeciwnik. Sztuka polegać więc będzie na szybkim zaaklimatyzowaniu się i prędkim rozpoznaniu metod brazylijskiego przeciwnika. Samo rozpoznanie nie przyniesie jednak korzyści, jeśli drużyna nie potrafi z miejsca znaleźć środka skutecznego na sparaliżowanie zakusów przeciwnika. Moment ten podkreślamy szczególnie silnie, gdyż w niedzielę mimo wysokiego zwycięstwa **grano właściwie błędnie,** dostosowując się do metod piłkarzy irlandzkich, którzy ani razu nie podali piłki płasko przy ziemi, lubując się w piłkach półgórnych a nawet całkiem wysokich. Wprawdzie okazało się, że Polacy i w tej dziedzinie mają wiele do powiedzenia, jednak trudno było opędzić się myślom, że przejście do gry przyziemnej dało by niezgorszy efekt przy nakładzie może jeszcze mniejszego wysiłku.

•

Do wyjazdu do Francji pozostało jeszcze dziesięć dni. W czasie tym nie da się już wiele zrobić, dlatego też należy go poświęcić przede wszystkim odpoczynkowi i **doprowadzeniu się do jak najlepszej kondycji.** Odnosimy wrażenie, że piłkarzom naszym uda się najtrudniejsza w sporcie sztuka — **uzyskanie pełnej formy w momencie najbardziej decydującym,** a wówczas...

Ob.

OJCIEC PIĘŚCIARSTWA POLSKIEGO

Imię Wiktora Junoszy-Dąbrowskiego kojarzy się w umyśle przeciętnego ucznia-sportowca z boksem. P. Wiktor Junosza jest bowiem jednym z **pionierów pięściarstwa polskiego** i zarazem **najznakomitszym teoretykiem** „szlachetnej sztuki samoobrony". Boks przyszedł do Polski prawie jednocześnie z trzech stron: anglosaskiej, niemieckiej i francuskiej. Kierunek anglosaski reprezentowała YMCA, niemiecki zaś pięściarze poznańscy ze Stefanem Głonem na czele.

Wpływy francuskie reprezentował Wiktor Junosza-Dąbrowski, zarówno na terenie pracy praktycznej w Inowrocławiu, a później w stolicy, jak też w szerokiej propagandzie prasowej, a także — przykładem własnym; podnosił znaczenie bojowości, ducha zaczepnego, **uporczywej woli zwycięstwa** oraz **ścisłej współpracy pięści i mózgu,** której idealnym przykładem był wielki bokser francuski **George Carpentier.**

Ujęcie to znalazło najbardziej zaznaczony wyraz w pierwszym, umieszczonym przez Junoszę w polskiej prasie codziennej artykule o boksie, który ukazał się w „Rzeczypospolitej" w grudniu 1922 r., jako duży odcinek dwustronicowy.

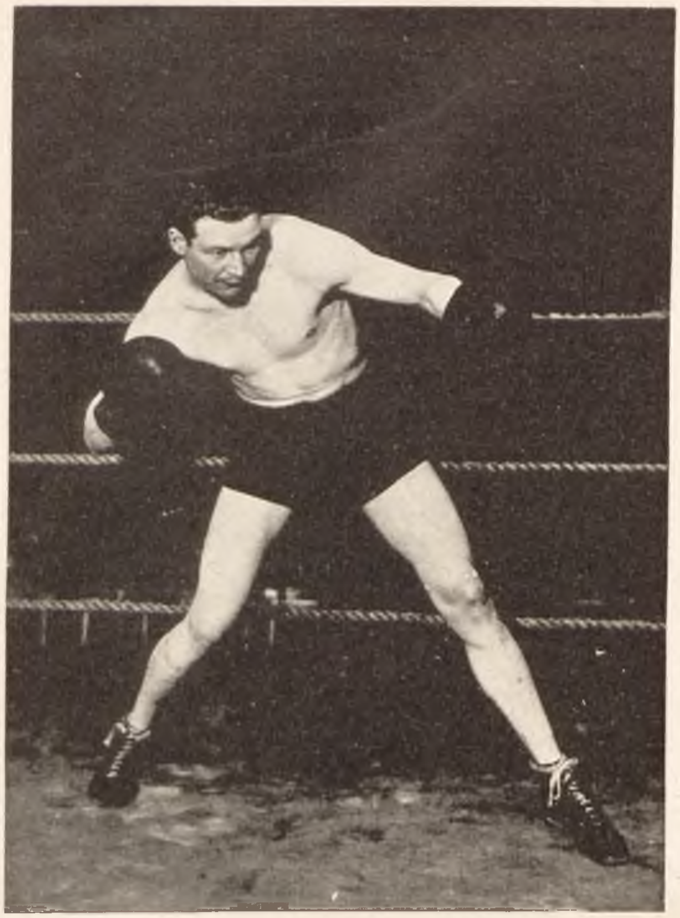
Działalność pionierów pięściarstwa w Polsce doprowadziła do tego, że pod koniec r. 1923 było dwudziestu kilku (!) zapalonych bokserów, zgrupowanych w różnych klubach. W tym czasie p. Dąbrowski zabiera się do pracy przygotowawczej, zmierzającej do **utworzenia Polskiego Związku Bokserskiego.** W grudniu roku 1923 odbyło się zebranie konstytucyjne, które uchwaliło m. in. zorganizowanie bokserskich mistrzostw Polski. Odbyły się one w dniu 3 maja 1924 r. w Warszawie, w na pół rozwalonej pustej ujeżdżalni w parku Sobieskiego (w miejscu, gdzie dzisiaj mieści się gmach redakcyjny „Sportu Szkolnego"— PUWF i PW).

Zarówno pod względem udziału publiczności, której zebrało się ponad 100 osób, jak również ilości zgłoszeń, te pierwsze mistrzostwa wypadły ponad wszelkie oczekiwanie. W wagach: najlżejszej, lekkiej i średniej było aż po trzech zawodników, wobec czego odbyły się i półfinały.

To był heroiczny okres dziejów polskiego pięściarstwa. Patrząc na wspaniały rozwój boksu polskiego, zdobywającego laury na arenie międzynarodowej i na pierwsze wysiłki pionierów pięściarstwa polskiego — powinniśmy tym bardziej ocenić wartość pracy p. **Wiktora Junoszy-Dąbrowskiego. Śmiało też możemy Go nazwać — „Ojcem pięściarstwa polskiego"!**

Na ścianie wiszą dyplomy różnych wielkości, różnych barw: „Olimpiada — Amsterdam 1928 — Diploma: Official boxen — V. Dąbrowski", PZK — podziękowanie za owocną pracę na terenie sportu kolarskiego, PUWF — nagroda publicystyczna 1935. Obok dyplomów wiszą miniatury sławnych... nie, nie sportowców, lecz — muzyków. Beethoven, Bach, Chopin, Liszt, Mozart... Pod portretami stoi pianino... Na przeciwległej ścianie rzuca się w oczy portret pędzla Czermańskiego: Wiktor Junosza-Dąbrowski.

— Boks? Nie, początkowo pasjonowała mnie raczej lekka atletyka i piłkarstwo — mówi p. Wiktor Junosza-Dąbrowski.



W roku 1928.



Obecnie.

Z boksem zetknąłem się trochę później, po raz pierwszy w roku 1912 — w Odessie. Urządziliśmy w owym czasie pierwsze międzyszkolne zawody, obejmujące kilka dyscyplin sportowych — nazwaliśmy je szumnie „olimpiadą". Zdobyłem wtedy pierwsze miejsce w boksie, mistrzostwo wszystkich wag i zaraz po wyczerpującym finale pobiegłem ile sił, aby zdążyć na... finał biegu na 1.500 m. Wygrałem go w bardzo dobrym jak na ówczesne stosunki czasie 4:20. Muszę jednak stwierdzić, że ówczesny mój „boks" mało ten sport przypominał. W roku 1913 zdałem maturę i udałem się na wyższe studia do Paryża, gdzie uczęszczałem na wydział filozoficzny w Sorbonie.

— A boks?

— O boksie w tym okresie nie myślałem zupełnie, aż pewnego razu udałem się na mecz ówczesnych sław, aby... móc się pochwalić przed znajomymi, że byłem na tym meczu. To był moment przełomowy. Przedzierżgnąłem się w zapalonego zwolennika i propagatora tego sportu. Pojąłem wówczas, że **walka bokserska jest ścieraniem się nie tylko dwu atletycznych ciał, ale i dwu mózgów i dwu charakterów: wymaga znacznego wysiłku fizycznego i umysłowego oraz wysiłku woli.**

Idealnym pięściarzem będzie człowiek, który oprócz giętkich i sprężystych mięśni oraz świetnie pracujących płuc i serca **będzie posiadał giętki umysł i nieugiętą siłę charakteru. Ponieważ są to zalety niezbędne nie tylko** na ringu, ale i **w życiu,** więc **pięściarstwo jest jednym z tych sportów, które najbardziej się nadają do wychowywania dzielnych obywateli kraju.**

Istotna wartość boksu polega na tym, iż jest on w wysokim stopniu szkołą charakterów!

— Czy pan redaktor zaczął wtedy właśnie uprawiać boks?— pytam.

— Tak, od tego czasu. Wojna zastała mnie na wakacjach w Odessie. Nie wróciłem więc do Paryża, pozostałem w Odessie, gdzie uczęszczałem na wydział prawny tamtejszego uniwersytetu. W międzyczasie usilnie propagowałem boks wśród swoich znajomych. Po odzyskaniu niepodległości Polski wróciłem do kraju i wstąpiłem do Armii polskiej. Jednak boksu w tym okresie nie zaniedbywałem, czego najlepszym dowodem, że w roku 1922 walczyłem w Lublinie z Janem Gerbichem o tytuł mistrza Armii. Widzów było wtedy — włączając sędziów i mierzących czas — pięć osób! Ten mecz, nawiasem mówiąc, niezmiernie krwawy i zażarty oraz jeden z najcięższych, jakie obaj przechodziliśmy — może posłużyć do ogólnej charakterystyki ówczesnych stosunków: po zakończeniu meczu sędzia ringowy uroczyście ogłosił „tłumowi", to znaczy jednemu 13-letniemu ulicznikowi, że porucznik Dąbrowski zwyciężył w stosunku 102 do 93! Okazało się, że jeden z sędziów bocznych liczył, ile ciosów zadał Gerbich, drugi — ile ja; porównano liczby i sprawa była załatwiona!

Po wystąpieniu z Armii poświęciłem się dziennikarstwu sportowemu. Zostałem sekretarzem redakcji „Stadionu" — redaktorem był H. Muszkiet-Królikowski. Wkrótce jednak wyjechałem do Paryża jako korespondent „Stadionu".

— Czy w tym okresie powstają świetne „Listy paryskie"?

— Tak, proszę jednak zauważyć, że była to nie tylko kronika ważniejszych wydarzeń sportowych na zachodzie Europy, lecz poruszałem w „Listach" także rozważania teoretyczne, które zebrałem później w trzech książeczkach. „Co to jest sport?", „Co każdy o sporcie wiedzieć powinien?" i „Podręcznik działacza sportowego". Wtedy — we Francji — zacząłem uprawiać boks na większą skalę...

— A dlaczego został pan zawodowcem?

— Właściwie zacząłem swą karierę na ringach Francji. Ponieważ amatorski boks francuski nie reprezentował żadnej klasy, z konieczności walczyłem jako zawodowiec.

— A czy zarobki pana jako zawodowca były duże?

— Początkowo nie, ale później, gdy dostałem pierwszą większą propozycję walczenia w Hiszpanii za 5000 franków — nie skorzystałem z niej. Wezwano mnie do Warszawy na stanowisko naczelnego redaktora „Stadionu". Wtedy zetknąłem się z Edwardem Ranem, który został moim uczniem.

Rozmawialiśmy jeszcze o Olimpiadach: amsterdamskiej 1928, berlińskiej 1936... P. Wiktor Junosza-Dąbrowski zapala się i mówi:

— Byłem w zeszłym roku na zawodach szkolnych G. Giżyckiego — M.K.S. Chorzów. Widziałem bieg na 800 m. Naprawdę przysporzył mi tyle emocji, gdy widziałem walkę nie tylko siły i techniki — ale i **walkę charakterów**. Gdy na twarzach zawodników malowała się zaciętość znamionująca **wolę zwycięstwa i wolę przezwyciężenia samego siebie** — nie ulec, nie zostać w tyle. To był **najczystszy** sport...

Każdy sport ma tylko wtedy wartość, gdy jest szkołą charakterów!

— — — — — — — —

P. Wiktor Junosza jest nie tylko działaczem sportowym i bokserem, ale także i wybitnym pisarzem oraz znawcą muzyki. Ale o tym napiszemy później...

L. Bartelski.

SPORT I FOTOGRAFIA

Fotografia sportowa — to rzecz bardzo, bardzo młoda. Mówię naturalnie o prawdziwej fotografii, posiadającej walory artystyczne. Przecież stosunkowo jeszcze niedawno „sportową" fotografią zajmowali się wyłącznie reporterzy pism. Siłą rzeczy zwracano wtedy więcej uwagi na tak zwaną stronę „dokumentarną" zdjęcia, mniej dbano o stronę artystyczną.

Sport to ruch, pęd, wysiłek, i właśnie to powinno być tematem zdjęcia sportowego. Portret znakomitego biegacza, boksera, zdjęcie grupowe zwycięskiej drużyny piłkarskiej, wyścigowa maszyna i kierowca... tak! to są zdjęcia, ale... darujcie, zdjęciami sportowymi tego nazwać nie można! Gdzież jest ten ruch, pęd, wysiłek? Przecież to chcielibyśmy utrwalić na kliszy fotograficznej!

Bohomazów, nieudolnych, wołających wprost o pomstę do nieba, mamy mnóstwo, pełne kosze. Sportowych zdjęć, zdjęć wartościowych — bardzo mało. Dlaczego? Samo techniczne opracowanie zdjęcia nie wystarcza. Nie wystarcza tak — jak powiedzmy — dobra znajomość ortografii nie wystarczy do napisania ciekawego szkicu. **Chodzi o ujęcie tematu.**

•

Zacznijmy od smutnego rozważania: czy nasz aparat nadaje się do robienia zdjęć sportowych? Czy nie będzie to czasem porywaniem się z motyką na słońce lub polowanie na słonie przy pomocy... floweru?

Stara prawda: **Każdym aparatem fotograficznym można zrobić dobre zdjęcie, nawet najtańszym „pudełkiem", ale... nie każde zdjęcie można zrobić każdym aparatem. Z tym trzeba się pogodzić. Na to niestety nie ma rady, trzeba... „mierzyć zamiary... możliwościami".**

Zdjęcie w ruchu wymaga szybkiej migawki. Tym szybszej — im bliżej fotografującego porusza się zdejmowany obiekt. Szybka migawka wymaga znów silniejszego obiektywu. Wszystko to razem — kosztuje. Nie miliony, nie tysiące, ale zawsze może już przewyższyć nasze możliwości.

Nie zniechęcajmy się jednak. Zacząłem fotografować będąc jeszcze w czwartej klasie. Zdejmowałem jakimś potwornym pudełkiem, a na wycieczkach uginałem się pod ciężarem szklanych płyt (jak to się tłucze!!!). Stopniowo jednak dorabiałem się do coraz to lepszego sprzętu, bardziej nowoczesnego, uniwersalnego.

Dorabiałem się?! A właśnie tak! Na tych pudłach nauczyłem się fotografować, robiłem coraz lepsze zdjęcia. Nie „pstrykałem" na prawo i lewo, lecz starałem się „opracować" temat. Dobre zdjęcia mają popyt. Dostały się do czasopism. Wreszcie — stałem się posiadaczem aparatu, który kosztował całe 120 zł! Miał migawkę na 1/300 sekundy i obiektyw o sile światła 1:3,5. Mogłem już sobie pozwolić na robienie zdjęć sportowych.

•

Załóżmy, że mamy podobny aparat, że zgłębiliśmy takie tajniki jak: nastawianie na ostrość, ocena odległości, określenie potrzebnego czasu naświetlania itd. Te tematy wychodzą poza ramy artykułu. Odsyłam Kolegów do literatury fachowej i do... doświadczeń. Fotografowanie — to tak jak narciarstwo: trzeba się uczyć w terenie, na własnej skórze, na samych teoretycznych wiadomościach daleko nie zajedziesz!

Więc — jak wyżej — założyliśmy, że... itd. Teraz parę praktycznych wskazówek — przykładów.

Zacznijmy na przykład od narciarstwa. Jak uzyskać dobre zdjęcie narciarza robiącego ewolucję? Trzeba uwidocznić i pęd i nachylenie terenu. Jak to zrobić? Z dołu? Ustawić się niżej? Nic z tego! Stromy stok położy się na zdjęciu i otrzymamy dziwnie pochyloną sylwetkę pędzącą po... płaskim i poziomym



Kto powie, że ta „mistrzyni” „kręci” na stromym stoku Kasprowego? Płaszczyzna! Zdjęto z dołu.



Nie bać się fotografowania pod słońce! Otrzymujemy śmieszne światłocienie.

terenie. Z góry? Jeszcze gorzej. Figurę narciarza przydusimy do terenu, stracimy zupełnie wrażenie ruchu.

Z boku? To już lepiej. Można nawet trochę przechylić aparat i wtedy uzyskamy efekt diabelnie stromego zbocza (tylko bez przesady!). Ale najlepiej poszukać niewielką kotlinkę, taki kocioł śnieżny, i robić zdjęcie ze stoku przeciwległego. Przyznam — trudno znaleźć takie miejsce w terenie, ale wysiłek poszukiwania zawsze się opłaci. Dobre fotki tego rodzaju są rzadkością, są cenną rzadkością!

Nic strasznego jeżeli figura narciarza (czy też narciarzy), będzie mała. Jeżeli wywołamy odpowiednio, jeżeli otrzymamy drobne ziarno negatywu, możemy powiększyć tylko fragment z całej kliszy. A postarajcie się złapać jeszcze odpowiedni moment, uchwycić białą chmurkę wzbitego nartami puchu! To wspaniale podkreśla pęd, a przecież o to właśnie nam idzie!

Drugi przykład: fotografujemy skok. Powiedzmy — skok o tyczce. Zdejmujemy skoczka od dołu, na tle nieba (nie jakiejś kamienicy czy też budynku stadionu!). Jasny, bardzo jasny filtr przyciemni nam niebo, „wyciągnie chmurki”. Ostrość nastawiamy na poprzeczkę i dodamy jeszcze z pół metra. Jeżeli fotografujemy akurat skok w momencie kulminacyjnym, kiedy skoczek załamuje się nad poprzeczką — możemy użyć mniejszą migawkę. Ruch wtedy jest zwolniony.

Skoki przez płotki? Też to samo. „Brać“ od dołu. Trzeba klęknąć, nawet położyć się przed przeszkodą. Naturalnie — trochę z boku.

Skok, bieg, fotografowany z przodu — pozwala na mniejszą migawkę. Jak już mówiłem — ruch względny w stosunku do aparatu jest mniejszy. Jeżeli fotografujemy z bliska i z boku — nie należy brać mniejszej migawki nik 1/500 sekundy.

Przy tego rodzaju zdjęciach łatwiej korzystać z tak zwanego celownika ramkowego. Jest najprostszy i najtańszy.

Można też „pomóc” migawce przesuwając trochę aparat w czasie zdjęcia za fotografowanym obiektem. Nic nie szkodzi, że tylny plan będzie zamazany. Może nawet lepiej! Przez to podkreślimy tylko główny motyw zdjęcia.

Przykładów — tysiące! Lecz, niestety, miejsca mało. Na zakończenie więc podam Kolegom robiącym zdjęcia sportowe parę przestróg, takich — na „nie...”.

1) **Nie** bójcie się fotografować pod słońce. Aby tylko wprost nie świeciło w obiektyw.



Zdjęcie nieostre.
Szybki pęd motorówki ciągnącej jadącego na desce odbywał się w kierunku poprzecznym w stosunku do obiektywu. Migawka 1 : 300 nie wystarczyła.



Nie miał celownika ramkowego.
Miał być sfotografowany skok, ale... fotograf spóźnił się o ułamek sekundy.

2) **Nie** róbcie zdjęć sportowych „na niby", to znaczy: nie zdejmujcie „niby" rzucających, „niby" boksujących się, „niby" podrywających się do biegu. Taki delikwent ma zwykle... bohatersko wypiętą pierś, groźny wzrok, przyjemny wyraz twarzy... w ogóle — do luftu!

3) **Nie** starajcie się fotografować np. osadę regatową przed startem. Okrutnie tego nie lubią. Zwykle... fotograf kąpie się razem z aparatem. Nie blaguję, wiem z własnego doświadczenia!

4) **Nie...** stop! Nie ma miejsca. Kto ma pytania, chce poradzić się na tematy fotograficzne — niech napisze. Adres w Redakcji. Mieszkam w Warszawie. „Tubylców" więc zapraszam na pogawędkę. Pokażecie swoje zdjęcia — zobaczycie moje. Będziemy razem krytykować. A może razem obejrzymy jaką wystawę fotograficzną? Jazda!

Inż. Wiktor Ostrowski.



W tym wypadku wystarczyła migawka 1 : 200 sekundy, bo fotografowano z odległości około 20 mtr. i powiększono wycinek kliszy.

KOLONIE WYPOCZYNKOWO-SPORTOWE P. Z. W. F.

Ponieważ redakcja Sportu Szkolnego zasypywana jest pytaniami w sprawie obozów sportowych i letnich kolonii wypoczynkowych, spełniając życzenie naszych czytelniczek i czytelników podajemy w dzisiejszym numerze garść informacji o koloniach. (O obozach sportowych pisaliśmy w numerze poprzednim).

Zaczynamy od obozów warszawskich:

KOLONIA WYPOCZYNKOWA W CHŁAPOWIE NAD MORZEM.

Organizowana jest już po raz drugi. Zeszłoroczna cieszyła się ogromnym powodzeniem i dała uczestnikom wiele korzyści i miłych wrażeń. Kolonia ta będzie czynna **w dwu turnusach trzytygodniowych:** od 27 czerwca do 17 lipca 1938 i od 18 lipca do 7 sierpnia br. Młodzież będzie ulokowana w budynkach szkolnych oraz wynajętych willach. Na kolonii będzie stała opieka lekarska. W programie kolonii plażowanie, kąpiel w morzu, pływanie, wiosłowanie, żeglarstwo, gry drużynowe. Uczestnicy zwiedzą półwysep Helski, Gdynię, Orłowo, Gdańsk i Oliwę. Kolonia ma dwa działy żeński i męski. Opłata za pobyt z podróżą — 75 zł od osoby.

KOLONIA WYPOCZYNKOWA W JURGOWIE (TATRY).

Organizowana po raz pierwszy, umożliwi uczestnikom trzytygodniowy pobyt w górach. Trwać będzie od 27 czerwca do 17 lipca br. Młodzież umieszczona będzie w doskonałym schronisku szkolnym i mieć będzie stałą opiekę lekarską. Na tej kolonii królować będzie głównie odpoczynek — tym niemniej jednak młodzież odbędzie szereg wycieczek pieszych w Pieniny i w Tatry; wycieczki te oczywiście będą mało męczące i zupełnie bezpieczne. Młodzież pozna życie górali, ich zwyczaje, tańce i śpiewy góralskie. Koszt pobytu na kolonii wraz z przejazdem z Warszawy i z powrotem wynosi 70 zł.

Informacje i zapisy w Okręgu Warszawskim PZWF — Warszawa, Plac Trzech Krzyży 18 m. 6, tel. 9-35-02.

Okręg łódzki organizuje 3 kolonie:

KOLONIA WYPOCZYNKOWO-TURYSTYCZNA W ORŁOWIE (NAD MORZEM).

Program obejmuje: zwiedzenie zdrojów Raduni i Szwajcarii Kaszubskiej, dokładne poznanie wybrzeża, wycieczkę do jeziora Żarnowieckiego i naukę sportów wodnych. Czas trwania 1—30 lipca i od 31 lipca do 29 sierpnia. Zakwaterowanie w pensjonatach, stała opieka lekarska. Opłata 4 zł dziennie, przejazd za 75% zniżką kolejową. Kolonia ta dostępna jest tak dla uczniów, jako też uczennic.

KOLONIA WYPOCZYNKOWO-TURYSTYCZNA W MSZANIE DOLNEJ.

Tylko dla uczniów! Dwa turnusy 2—29 lipca i od 30 lipca do 28. sierpnia. Opłata 90 zł za okres. W programie dużo ruchu i wycieczek w Gorce, Beskidy Sądeckie, a jak siły pozwolą, to i na Babią Górę.

KOLONIA WYPOCZYNKOWA W WIEŻYCY.

Również tylko dla chłopców! Szwajcaria Kaszubska! Piękna, urocza kraina pełna jezior i lasów. Sporty wodne i wycieczki będą więc na tej kolonii królować. Znowu dwa okresy: 1) 27 czerwca do 24 lipca i 2) od 25 lipca do 27 sierpnia. Opłata 90 zł.

Informacji w sprawie tych kolonii udziela Okręg łódzki PZWF — Łódź, ul. Przejazd 16 m. 5 — telefon 209-55.

Wreszcie okręg Poznański organizuje w dwu turnusach

OBÓZ WYPOCZYNKOWO-SPORTOWY W WĄGROWCU.

Dla uczniów od 14 lipca do 2 sierpnia, dla uczennic od 30 czerwca do 19 lipca. Koszt — 40 zł. Uczestnicy mieszkać będą pod dachem i korzystać z nowoczesnej pływalni nad jeziorem i pięknych, trawiastych boisk. W programie pływanie, gry sportowe, kajakowanie, tenis, tańce narodowe, wycieczki krajoznawcze do Biskupina wzgl. Gniezna i Lednogóry. Dla uczestników z innych okolic zorganizowana będzie wycieczka do Poznania i Bydgoszczy. Informacje: prof. Jan Jasiński — Poznań, ul. Palacza 116.

A zatem wybór duży. Czasu do namysłu jeszcze dużo, bo do 22 czerwca, ale lepiej zgłosić się wcześniej, bo liczba uczestników ograniczona.

Zygmunt Orłowicz.

Z BOISK SZKOLNYCH

SOSNOWIEC.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY MKS CHORZÓW — MKS KRAKÓW — MKS SOSNOWIEC.

Mimo, że pogoda niebardzo sprzyjała zawody udały się znakomicie. Wyniki uzyskano wcale nieprzeciętne, zaś publiczności było prawie 3000, w tym przeważająca liczba młodzieży szkolnej.

Trójmecz zakończył się przekonywującym zwycięstwem MKS Chorzów 84 pkt. Drugie miejsce zajął MKS Kraków 40,5 pkt. — trzecie MKS Sosnowiec 34 pkt.

Z drużyny zwycięskiej wyróżnić należy Reiskego (176,5 wzwyż!), oraz Gnota i Polaniaka. Najlepszym zawodnikiem Krakowa był Bochenek. Z drużyny gospodarzy nikt nie zabłysnął specjalną klasą.

Wyniki są następujące:

60 m: 1) Horzelski (MKS Sosnowiec) 7,7, 2) Sochor (MKS Chorzów).

100 m: 1) Gnot (Ch) 11,6, 2) Socha (MKS Kraków) 12.

800 m: 1) Polaniak (Ch) 2,11,4, 2) Malcherczyk (Ch) 2,16,1.

1500 m: 1) Nowak (MKS Sosnowiec) 4,50, 2) Szkot (Ch) 4,50,2. Był to najładniejszy bieg dnia, zakończony piękną walką o pierwsze miejsce zawodników o równych możliwościach.

Skok w dal: 1) Weigel (Ch) 598 cm, 2) Kołodziej (Sosn) 574.

Skok wzwyż: 1) Reiske (Ch) 176,5, 2) Bochenek (Kr), 3) Cieplik (Kr), 4) Kałonek (Ch) wszyscy po 161,5 cm.

Tyczka: 1) Bochenek (Kr) 320, 2) Bystrzyński (Kr) 310.

Kula: 1) Reiske (Ch) 13,77, 2) Murłowski (Ch) 13,44.

Dysk (2 kg): 1) Reiske (Ch) 32,46, 2) Weigel (Ch) 30,82.

Oszczep (800 gr): 1) Walc (Ch) 39,49, 2) Kulawik (S) 35,34.

Sztafeta 4 × 100 m: 1) Chorzów 47,5, 2) Kraków 47,8 sek.

200 m: 1) Gnot (Ch) 24,6, 2) Kasprzycki (S) 25,2 sek.

W ramach tych zawodów punktowano równocześnie dwumecz MKS Chorzów c/a MKS Kraków. Zwycięzyli chorzowianie w stosunku 76,5:41,5. Rewanżowe spotkanie tych drużyn odbędzie się 9 czerwca br. w Krakowie.

POZNAŃ.

W ostatnich dniach został zorganizowany przez Miejski Kom. WF i PW w Poznaniu — trójbój dla młodzieży, w skład którego wchodziły następujące konkurencje: bieg 100 m, skok w dal i rzut dyskiem. Do konkurencji tych zgłosiło się dość dużo zawodników (powyżej 30) reprezentujących trzy gimnazja: Paderewskiego, Marcinkowskiego i św. Marii Magdaleny.

Zawody te, chociaż pierwsze dopiero, odbyte na boisku, dały nawet kilka niezłych jak na początek sezonu wyników, z których wyróżnić trzeba wyniki Pieńkowskiego, którymi zdecydowanie górował nad pozostałymi konkurentami i ani na moment nie został przez nikogo zagrożony.

Nieźle wypadł również Pilarski z gim. Marc.

Reszta to zawodnicy młodsi (najwyżej kl. IV gim.), więc sądząc z wyników można spodziewać się po nich w najbliższej przyszłości dużo.

W trójboju zwyciężył zdecydowanie Pieńkowski (gimn. Pad.), mając 2101 pkt. 2)Pilarski (g. Marc.) 1631 pkt., 3) Herra (g. Marc.) 1614 pkt., 4) Mendyk (Pad.) 1519 pkt., 5)Sikorski (Magd.) 1429.

Zespołowo: 1) gimn. Paderewskiego w składzie: Pieńkowski, Mendyk, Krantz — **4938 pkt.**

2) Gimn. Marcinkowskiego 4596 pkt.

3) Gimn. św. M. Magdaleny 3766 pkt.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące:

Bieg 100 m: 1) Pieńkowski 11,6, 2) Pilarski 11,9, 3) Krantz (Pad.), Banaszkiewicz (Marc.), Gawecki (Marc.) 12,2.

Rzut dyskiem: 1) Pieńkowski 44,11, 2) Herra 40,63, 3) Sikorski 37,40, 4) Pilarski 35,61, 5) Mendyk 35,06.

Skok w dal: 1) Pieńkowski 6,09, 2) Łakomy (Marc.) 5,72, 3) Sikorski 5,46, 4) Pilarski 5,41, 5) Karaś (Marc.) 5,40.

M. Mar.

SKIERNIEWICE.

W niedzielę dn. 15.V.38 r. odbyły się tu dwie szkolne imprezy sportowe. W meczu koszykówki G.K.S. „Start" (przy Gimn. Handl. w Skier.) pokonał G.K.S. „Orzeł" (przy Gimn. Państ. w Łowiczu) w st. 29:21 (do przerwy 6:12).

Siatkówka stała się również łupem gospodarzy. Wynik 19:17; 15:5. W przeciwieństwie do kosza drużyna „Startu" reprezentuje wyższą klasę. Najlepsi u zwycięzców: Bednarski, Głowacki i Sosnowski; u pokonanych Jabłonowski.

Po południu na strzelnicy p. p. odbyły się zawody strzeleckie, w których wzięły udział reprezentacje gimnazjów męskich i żeńskich Żyrardowa i Skierniewic, oraz repr. męska gimn. z Sochaczewa.

Zawody te, a właściwie trójmecz męski, dostarczyły widzom wiele emocji.

Wyniki: Indywidualnie (możliwych 200).

1) Krzyczkowski Lech (Żyrardów) — 145 pkt.; 2) Jagiełło (Skierniewice) — 131 pkt.; 3) Sikorski (Skierniewice) — 126 pkt.

Zespołowo męskie (możliwych 1200).

1) Gimn. Skierniewice — 657 pkt.; 2) Gimn. Żyrardów — 649 pkt.; 3) Gimn. Sochaczew — 509 pkt.

Indywidualne żeńskie (możliwych 100).

1) Thomianka (Żyrardów) — 76 pkt.; 2) Solarska (Skierniewice) — 65 pkt.; 3) Adamiakówna (Żyrardów) — 63 pkt.

Zespołowe żeńskie. 1) Gimn. Żyrardów 351 (moż. 600).

Po zawodach, w gmachu bursy odbyło się wręczenie dyplomów przez dyrektora gimn. im. Bol. Prusa p. Kaczyńskiego i wspólny podwieczorek.

Tadeusz Jaworski,

KOŃSKIE.

8.V. **Piłka nożna:** GKS-Końskie — GKS-Tomaszów Mazowiecki 3:2 (0:2). **Siatkówka:** 2:0 (15:8, 15,9).

Mecz w piłkę nożną był bardzo ciekawy, szczególnie po przerwie, kiedy to drużyna konecka pokazała co potrafi.

Na zakończenie rozegrano mecz w siatkówkę, w której zwyciężył zdecydowanie G.K.S. — Końskie w stosunku 2:0 (15:8), (15:9).

HKS — KS Strzelec 1:1 (1:0) w piłce nożnej. HKS — KS Strzelec 2:0 (15:2, 15:1) w siatkówce.

Bieżący rok zapisze się złotymi zgłoskami w księdze sportowej naszego miasta, bo jak nigdy dotąd ruch sportowy nie był tu tak ożywiony, jak w roku bież.

Czyją to jest zasługą? — nie trzeba o tym pisać, wystarczy oglądnąć notatki w piśmie sportowym młodzieży, „Sport Szkolny". Każdy niemal numer tego poczytnego pisma przynosi ostatnie wiadomości z koneckiego placu boju.

UWAGA! W numerze następnym zamieścimy pierwszą „wiosenną" tabelkę 10 najlepszych wyników lekkoatletycznych. — Red.

Trzecia niedziela bm. (15.V) przyniosła naszej rodzinie sportowej pierwszy występ nowozałożonego Harcerskiego Kl. Sport. Były to dwa spotkania: w piłkę nożną i siatkówkę z miejscowym K.S. Strzelec. Do spotkania w nożną H.K.S. wystąpił w nast. składzie: br. Adamski, obr. Arczyński II i Maciejczyk, pomoc: Pankowski, Leszczyński E., Blaszyński, atak: Szatkowski, Kuliński, Bartuzi, Świerczyński, Sochacki.

Siatkówka była tylko formalnością i potwierdziła niski poziom Strzelców, którzy muszą jeszcze długo popracować, żeby dorównać młodym kolegom z HKS.

Henryk Blaszyński.

UDANA WYPRAWA ŁODZIAN DO WARSZAWY.

W dniach 14 i 15 maja rozegrane zostały na boisku gimn. im. Wł. Giżyckiego międzyszkolne zawody w konkurencji gier sportowych, przy udziale mistrza szkół łódzkich: Szkoły Techniczno-Przemysłowej, oraz czołowych zespołów szkół warszawskich: gimn. im. Mickiewicza, gim. „Przyszłość" i gimn. Giżyckiego.

Klub sportowy gimn. Giżyckiego, który już niejednokrotnie potrafił przeprowadzić sprawnie poważne imprezy sportowe również i tym razem dał zawodom doskonałe ramy organizacyjne.

W pierwszym dniu po powitaniu gości i wymianie tradycyjnych upominków, rozpoczęto zawody spotkaniem w siatkówce pomiędzy zespołami: **Szkoły Techn. Przemysł. i państw. gimn. im. Mickiewicza.** Mecz był bardzo interesujący, gimn. Mickiewicza zaprezentowało bardzo dobry poziom techniczny, pewne jednak niedociągnięcia w zgraniu oraz słaba odporność nerwowa stały się przyczyną ich przegranej. Łodzianie, aczkolwiek stanowili bardziej surowy technicznie materiał, to jednak drużyna ich była świetnie zgrana, a przede wszystkim ambitna. Dzięki tej ogromnej ambicji i nieustępliwości, chociaż zepchnięci zostali do defensywy, mecz potrafili wygrać i to nawet w stosunku dość wysokim: pierwszy set 15:9, drugi 15:12, choć w tym secie gimn. Mickiewicza po okresie świetnej gry prowadziło 8:0 (!).

Równocześnie zostało rozegrane spotkanie towarzyskie koszykówki między klasami III i IV gimn. Giżyckiego, zwyciężyła klasa IV 14:10 (8:6).

W trzecim spotkaniu dnia walczyły w **koszykówce** drużyny **Szkoły Techn. Przemysł.** oraz **gimn. Giżyckiego,** wygrali łodzianie 44:16 dzięki świetnemu zgraniu i dobrej kondycji fizycznej oraz pierwszorzędnej celności strzałów trójki ataku.

Drużyny wystąpiły w składzie: **Łódź:** Golda, Rokoszewski, Michalski, Groblewski, Vogel, Mayer, Zaniewski, Grabarczyk, Czernek, Jankowski.

Gimn. Giżyckiego: Miecznik, Brodowski,Łaszcz, Należyty, Lackoroński, Dziedzic, Janulis, Kruszecki — Pierwsza piątka drużyny Łodzian górowała wyraźnie nad gospodarzami, druga była słabsza.

Punkty dla Łodzian zdobyli Rokoszewski 22, Golda i Groblewski po 10 i Michalski 2, dla pokonanych: Janulis 5, Kruszecki 4, Łaszcz 3, Brodoski 2, Miecznik i Należyty po 1-ym.

Drugi dzień zawodów rozpoczęto biegiem **sztafet olimpijskich,** rozegranym w parku szkolnym im. Sobieskiego. I w tej konkurencji triumfowali Łodzianie, bijąc renomowaną drużynę gimn. Giżyckiego. Zadecydowało o przegranej warszawiaków 800 m. Okuń pozostał o 80 m w tyle za świetnie idącym Reimsem, który osiągnął czas 2 : 5.

Zwycięska sztafeta biegła w składzie: Reims — Troszkiewicz — Szladkowski — Rokoszewski i osiągnęła czas 3,45, 2) g. Giżyckiego I — 3,47,8, 3) g. Giżyckiego II 3,49.

Następnie już na boiskach parku gimn. Wł. Giżyckiego rozegrano kolejno trzy następujące spotkania:

Szkoła Techn. Przemysł. — gimn. im. Mickiewicza w siatkówce. Spotkanie rewanżowe, pomimo doskonałej gry gimn. Mickiewicza, po pięknej i niezwykle zaciętej walce zakończyło się ponowną wygraną łodzian 2:1 (13:15, 15:7, 16:14).

Przeciwnicy łodzian w koszykówce gimn. **Przyszłość,** będące na 3-cim miejscu w Warszawie, ustępowali gościom pod każdym względem ,akcje ich aczkolwiek b. szybkie były zbyt szablonowe, aby mogły zagrozić poważnie łodzianom, a zupełna nieumiejętność strzałowa przyczyniła się do ostatecznego pogromu drużyny warszawskiej, zresztą wynik 34:16 (16:0) świadczy najlepiej o poziomie drużyn.

Po 15-minutowej pauzie wypełnionej zawodami jordanki, następuje oczekiwany z największym zainteresowaniem mecz **szczypiorniaka Państw. Szkoły Techn. Przemysł. — gimn. Giżyckiego.** Łodzianie, którzy w ciągu dwu dni rozegrali już 4 ciężkie mecze, wykazują znaczne zmęczenie, akcje ich nie posiadają świeżości i siły, dzięki jednak ogromnej ambicji i woli zwycięstwa, potrafili oni stawić czoło świeżej zupełnie drużynie Giżyckiego, zaskoczyć tempem w pierwszej połowie, wytrzymać napór w drugiej i ostatecznie zwyciężyć 6:5.

Drużyny szczypiorniaka wystąpiły w składach: Państw. Szkoła T. Przem. — Troszkiewicz (br.), Groblewski — Michalski, Mayer — Zaniewski — Jankowski, Golda — Vogel — Kusto — Rokoszewski — Czarnek; gimn. Giżyckiego — Eisele (br.), Lackoroński — Olkowski, Szczeszek — Łaszcz — Vockrodt, Miecznik — Frankowski — Krahelski wzgl. Należyty — Szaliński — Piętka.

Tak więc z sześciu rozegranych spotkań, wynieśli łodzianie 6 zwycięstw, bilans imponujący, jaki mogła zdobyć drużyna tylko o tak wielkiej ambicji i wyrobieniu sportowym, jakie posiada drużyna łódzka.

Publiczność niestety zawiodła — w oba dni było zaledwie po 200 osób. Rewanż odbędzie się w czerwcu w Łodzi.

Jerzy Mańkowski
Liceum Wł. Giżyckiego.



Przed meczem lic. Kaniowczyków i Żeligowczyków-gimn. Rudzkiej. Od lewej: g. Rudzkiej - Skrzypczyńska, Palusówna, Łukianow, Liedtke i na środku Kobylińska.

PUŁTUSK.

W sobotę, dnia 7 i w niedzielę 8 maja w Parku Sportowym rozegrane zostały gimnazjalne, międzyklasowe zawody lekkoatletyczne i gier sportowych między reprezentacją liceum i reprezentacją klasy IV. Podczas zawodów przygrywała orkiestra wojskowa.

Wyniki:

Bieg 100 m: 1) Kędzierski Z., kl. IV — 11,7; 2) Leśnicki W., liceum — 12,0; 3) Witkowski St., kl. IV — 12,1.

Bieg 60 m: 1) Kędzierski Z., kl. IV — 7,1; 2) Witkowski St., kl. V — 7,6; 3) Pankratiew J., lic. — 7,7.

Skok wzwyż: Pierwszym miejscem podzielili się: Wieczorek (liceum), Kłosiński (liceum) i Bobiński (kl. IV) uzyskując wynik 140 cm; drugie miejsce zajął Kędzierski (kl. IV) osiągając wysokość 135 cm.

Skok w dal: 1) Kędzierski Z. kl. IV — 5,37 m; 2) Bartold J. (liceum) — 5,30 m; 3) Witkowski St. (kl. IV) — 5,28 m.

Pchnięcie kulą 5 kg: 1) Chrzanowski Z. (liceum) — 15,70 m; 2) Bobiński T. (kl. IV — 14,60 m; 3) Regulski J. (liceum) — 13,83 m.

Rzut dyskiem (2 kg): 1) Bartold J. (liceum) — 26,22 m; 2) Heine T. (kl. IV) — 25,04 m; 3) Bobiński T. (kl. IV)— 22,42 m.

Rzut oszczepem (800 g): 1) Chrzanowski Z. (liceum) — 36,35 m; 2) Bobiński T. (kl. IV) — 35,62 m; 3) Jastrzębski E. (liceum) — 35,35 m.

Skok o tyczce: 1) Heine T. kl IV — 2,30 m; 2) Kędzierski Z. (kl. IV) — 2. m; trzecim miejscem podzielili się: Regulski J. (liceum) i Truszkowski Cz. (liceum)— 1,85 m.

W siatkówce i koszykówce zwyciężyła reprezentacja klasy IV (w siatkówce w stosunku 2:0; w koszykówce w stosunku 6:4, do przerwy 2:4).

Mecz piłki nożnej obfitował w ciekawe momenty. Zwyciężyła reprezentacja liceum w stosunku 5:2 (do przerwy 0:2).

Bramki dla liceum zdobyli: Urbanowski J. — 2, Poczman — 2, Kłosiński — 1. Bramki dla klasy IV zdobył Kowalski Wiesław — 2.

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła klasa IV przewagą 9 punktów (50:41).

Derlacki Zenon.

WARSZAWA.

Tegoroczny turniej piłki nożnej o nagrodę przechodnią prof. Ciszewskiego tak pod względem ilości startujących drużyn, jak i poziomu jest daleki od poprzednich. Komisja rozgrywek stosując się bowiem do programu szkolnego i zarządzeń władz kuratoryjnych dopuściła do turnieju tylko szkoły typu licealnego, a zatem zdarzyło się, że zespoły szkół, które brały udział w poprzednich turniejach, a nawet zdobywały mistrzostwo i nagrodę (np. Państw. Szkoła Rzem. Przem.) nie zostały dopuszczone do tegorocznego turnieju.

Osiem drużyn które dopuszczono do turnieju podzielono na 2 grupy.

Pierwsza: Lic. Poniatowskiego, Lic. Batorego, Lic. Lisa Kuli i Lic. administracyjne.

Druga: Lic. Przyszłość, Lic. I Gimn. Miejskiego, Lic. Zgrom. Kupców i Seminarium Nauczycielskie.

W grupach każda drużyna gra z każdą, a dwie najlepsze drużyny z grup wchodzą do grupy finałowej.

Poziom turnieju jest niski, nic dziwnego, gdyż szkoły mogą dysponować graczami jednej, a w najlepszym wypadku dwóch klas.

Uczniom klas gimnazjalnych nie wolno brać udziału, choć wiadomo, że uczniowie tych właśnie klas najwięcej się interesują piłką nożną i uprawiają ją, niestety poza szkołą.

Spośród drużyn wybijają się grą jaką taką i prawdopodobnie dojdą do finału 1) Lic. Batorego, 2) Lic. Poniatowskiego, 3) Lic. Przyszłość i 4) Lic. I Gimn. Miejskiego.

Dotychczasowe wyniki:

Lic. I Gimn. Miejskie — Lic. Zgrom. Kupców 2:2; Lic. Przyszłość — Semin. naucz. 3:0 (w.o.); Lic. I Gimn. Miejskie— Semin. naucz. 8:0; Lic. Batorego — Lic. Poniatowskiego 2:1; Lic. Poniatowskiego — Lic. administr. 9:0.

Rozgrywkami z ramienia Warsz. Koła Wych. Fiz. kieruje komisja w składzie p.p. prof. Paruszewski, Saft i Ciszewski.

J. C.

II-gie GIMNAZJUM MIEJSKIE ZDOBYWA PUCHAR GIMN. TANIEWSKIEJ.

Tegoroczne rozgrywki o puchar gimn. Taniewskiej można uważać za rozstrzygnięte. Pozostały wprawdzie do rozegrania mecze w puli finałowej, ale zwycięzcą tych zawodów zostanie rezerwa II-go gimnazjum miejskiego. Pozostał im do rozegrania jeden mecz z drugą drużyną tego gimnazjum, ale te zawody niespodzianki nie przyniosą. O wygraniu pucharu i turnieju zadecydowały dwa zwycięskie mecze w puli finałowej: z drużyną Państw. Szkoły Przemysłowej (2:1) i Liceum Żeligowczyków i Kaniowczyków (5:1). Zwycięska drużyna gra średnio, bezwzględnie najlepiej w turnieju — ale w jesiennych rozgrywkach żadnej roli nie odegra. Co najwyżej 2, 3 uczennice tej drużyny wypełnią luki w pierwszej drużynie II-go gimn. miejskiego. Gimnazjum to w tej chwili stanowi wielki rezerwuar hazenistek, obie jego drużyny znalazły się w grupie finałowej turnieju, co jest wielkim sukcesem i uczennic i ich instruktorki p. W. Heybowiczówny.

Wyniki spotkań eliminacyjnych przedstawiają się następująco:

9/V — II gimn. miejskie (2 druż.) — gimn. Taniewskiej 10:1, II gimn. miejskie (1 druż.) — gimn. handl. Danielskiej 5:2, Państw. Szkoła Przem. — III M. Szkoła Ręk. 8:5, gimn. Żelig. i Kaniowcz. — g. Gagatnickiej 6:1, gimn. Rudzkiej — g. Popielewskiej 16:1 (!):

11/V — II gimn. miejskie (2 druż.) — gimn. Popielewskiej 17:1, II g. miejskie (1 druż.) — g. Gagatnickiej 7:0, Państw. Szkoła Przem. — g. h. Danielskiej 5:1, gimn. Żel. Kan — III M. Szk. Ręk. — 2:1, Liceum Żel. Kan. — g. Rudzkiej 4:4.

13/V — Państw. Szkoła Przem. — II g. miejskie (1 druż.) — 5:5, Liceum Żel. Kan. — g. Taniewskiej 5:0, II g. miejskie (2 druż.) — g. Rudzkiej 9:6, III M. Szk. Rękodz. — 5:0 (w. o), gimn. h. Danielskiej — gimn. Żel. Kan. 4:4.

16/V — II gimn. miejskie (1 druż.) — gimn. Żel. Kan. — 6:3.

18/V — Liceum Żel. Kan. — gimn. Rudzkiej 2:1 — ten mecz zadecydował o wyeliminowaniu dobrej drużyny g. Rudzkiej z finału.

W grupie finałowej rozegrano dotychczas 3 spotkania; II g. miejskie (1 druż.) po wyrównanej walce wygrało z drużyną Państw. Szkoły Przem. 2:1, która w dniu 20/V, pokonała na odmianę w tym samym stosunku (2:1) drugą drużynę II-go gimn. miejskiego. Wreszcie I-sza druż. gimn. miejskiego pokonała osłabioną brakiem swej najlepszej napastniczki Śniecińskiej drużynę Liceum Żel. Kan 5:1.

Dokończenie zawodów odbędzie się we środę 25-go maja.



Drużyny gimn. Giżyckiego i mistrza Łodzi — p. Szkoły Techn. Przem. przed meczem koszykówki, który przyniósł zwycięstwo łodzianom 44 : 16.



G. II miejskie - Warszawa. Od lewej: Latowiec, Zaniewska, Wiśniewska, Czechówna, Mocarska, Ambrożewicz, Domaniewska, Korpetówna.

Na marginesie sprawozdania z tych zawodów wyrazić trzeba żal, że wzbudziły one tak niewielkie zainteresowanie wśród szkół, nawet u koleżanek grających drużyn. A szkoda — bo mogłyby się wiele nauczyć, chociażby z przepisów gry. Znajomość przepisów u grających szwankuje niestety nadal i to jest błąd, który panie nauczycielki muszą naprawić. Nie wolno wstawiać do drużyn graczek, nie znających przepisów! Nauka gry może i powinna odbywać się tylko u siebie w szkole, o tym muszą pamiętać prezeski kół i kapitanki drużyn. W chwili np. gdy sędziująca zarządza rzut z rogu nie powinno być pytań w rodzaju — „a która drużyna rzuca? — bo to jest, a raczej powinno być, wiadome. Tak samo trzeba dowiedzieć się przed zawodami, jak się wykonuje rzut autowy i rzut wolny, bo inaczej z zawodów, które mają być lekcją taktyki, robi się — lekcja przepisów.

TORUŃ.

W niedzielę dnia 15 maja, został nawiązany kontakt sportowy w grach między Liceum Humanistycznym z Wągbrzezna i Liceum Budowlanym z Torunia. Zawody odbyły się w atmosferze przyjacielskiej. W siatkówkę zwyciężyło lepsze technicznie Lic. Hum. 15:5; 15:4, a w koszykówkę Lic. Budowl. w stosunku 38:12.

I. Domagalski.

TCZEW.

W dniu 3 maja odbyły się tu zawody o mistrzostwo lekkoatletyczne gimnazjum.

Zawody te były pierwszymi w tym sezonie. Wyniki jak na pierwszy raz były bardzo dobre, mimo dotkliwego zimna. W biegu Narodowym dla juniorów na trasie 2 km zwyciężył zawodnik G.K.S-u Jurgo (kl. I lic.) zdobywając nagrodę przechodnią.

Dnia 14 bm. odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa klasowe gimnazjum. Pierwsze miejsce zajęła kl. I lic. przed kl. III b. i IV.

W poszczególnych konkurencjach klasyfikacje według zdobytych pierwszych 6 miejsc przedstawiają się następująco: 60 m — kl. IIIa; 100 m — kl. IIIa; skok wzwyż — kl. I lic.; skok w dal — kl. I lic.; kula 7¼ kg — kl. I lic.; kula 5 kg — kl. IIIb; dysk 2 kg — kl. IV; dysk 1 kg — kl. IIIb; oszczep 800 g — kl. I lic.; skok o tyczce — kl. I lic.

Sztafetę w składzie: Elszkowski, Jurgo, Kliem, Krzyżanowski, wygrała kl. I lic. w czasie 49,9. Wyniki w poszczególnych konkurencjach naogół dobre. Zwłaszcza dobrze zapowiadają się nasi młodzi zawodnicy, spośród których wyróżnił się swoim stylem w skoku wzwyż Bosiacki H. (kl. IIa) i w biegach krótkich (60 m i 100 m) Kamowski B. (kl. IIIa).

Henryk Kliem.

WIŚNIOWIEC.

W niedzielę dnia 15.V 1938 r. odbyło się święto sportowe urządzone przez Podkomitet Wychowania Fizycznego. W tym święcie brało także udział i nasze Szkolne Kółko Sportowe. Wzięliśmy udział w hazenie, siatkówce i lekkiej atletyce. Nasze obie drużyny hazenistek i jedna drużyna męska były ubrane w jednakowe stroje, które podobały się wszystkim widzom. Gra w hazenę była bardzo piękna, a najlepszymi graczami były: Szczeniowska Halina i Mazurówna Maria.

Wynik był 4:9 na korzyść II drużyny. Po hazenie grała nasza drużyna męska ze Starym Wiśniowcem w siatkówkę i wygrała po łatwej walce 30:17.

W lekkiej atletyce wyniki były słabe. Nie ma w tym też nic dziwnego, bo chłopcy z klasy siódmej na zawody nie przyszli — startowali zaś młodsi. Braliśmy udział w skokach, biegach i rzucie granatem.

Segał Basia.

KRAKÓW.

Dnia 15 bm. odbyły się eliminacyjne zawody lekkoatletyczne szkół średnich na mecz z reprezentacją Warszawy. Skład ustalono następujący:

Bieg na 60 m. Sawicki (gimn. VI, podgórskie), Socha (gimn. IV), rezerwowy: Mleczko (Lic. Handl.).

Bieg na 100 m: Socha (gimn. IX), Bieniek (g. IX), rezerwowy: Sawicki (VI g.).

Bieg na 300 m: Kacerz (g. IV), Fiema (g. V), rezerwowy: Głowiński (g. V).

Bieg sztafetowy 4 × 100 m: Sawicki (gimn. VI), Mleczko (Lic. Handl.), Socha (g. IV), Bieniek (g. IX).

Skok w dal: Mleczko (Lic. Handl.), Cieplik (g. IX).

Skok wzwyż: Bochenek (g. III), Cieplik (g. IX).

Skok o tyczce: Bochenek (g. III), Bystrzyński (g. IX).

Rzut kulą: Zając (Szk. Przem.), Nanowski (g. IX).

Rzut dyskiem: Zając (Szk. Przemysł.), Wróbel (g. IIX).

Rzut oszczepem: Bystrzyński (g. IX), Witold (g. III), Prosławski (Szk. Przem.).

Dnia 20 bm. odbył się mecz piłki nożnej między reprezentacją V gimn. a Gimnazjum Kupieckim.

Mecz zakończył się wynikiem 7:2 dla Gimnazjum Kupieckiego. Gra stała na niskim poziomie. Rozgrywka odbyła się na boisku KS „Garbarni" w Podgórzu.

Tejot.

MKS CHORZÓW.

Zawody o mistrzostwo MKS-ów na Śląsku w siatkówkę, koszykówkę i piłkę nożną, które odbyły się na boiskach w Miejskim Instytucie Kształcenia Handlowego i na stadionie w Chorzowie dnia 14.5.38 między MKS Chorzów a MKS Katowice.

Siatkówka:

MKS Chorzów: Jakubczyk, Reiske, Rospendowski, Szubert, Kałdonek, Troszok.

MKS Katowice: Bronicki, Głogoszewski, Kołaciak, Zbroiński, Kozłowski. Zagan.

Wynik 2:0 (15:3, 15:4) dla MKS Chorzów.

Koszykówka:

MKS Chorzów: Mżyk, Izbicki, Olejnik, Grosmann, Szymoński, Jakubczyk, Kałdonek, Rospendowski, Buchycz, Kucharczyk.

MKS Katowice: Bronicki, Kabut, Kołaciak, Głogoszewski, Zbroiński, Żagan, Kozłowski.

Wynik 68:42 (22:21) dla MKS Chorzów.

Piłka nożna:

MKS Chorzów: Morawiec, (Jendrzej) Topisz, Zarzycki, Szubert, Buchacz, Fojcik, Orlik, Wolny, Murowski, Rabsztyn, Nowak.

MKS Katowice składu nie podał.

Wynik 3:2 (1:0) dla MKS Chorzów.

W siatkówkę wygrał MKS Chorzów w pięknym stylu, MKS Katowice ani na chwilę nie zagrażał drużynie gospodarzy.

Koszykówkę rozpoczęto przy znacznej przewadze gości, którzy już prowadzili 15:0, jednak pierwszy atak Chorzowa (Jakubczyk, Rospendowski, Kałdonek) po wejściu na boisko w 10 min. wyrównał i do przerwy uzyskał prowadzenie, a po przerwie przy dość dużej przewadze wygrał mecz. Pod koniec Katowiczanie nie istnieli na boisku.

Piłka nożna rozegrana na stadionie przyniosła gospodarzom dość nikłe zwycięstwo, mimo, że Chorzowianie zagrali ładnie a dwie łatwe do obrony bramki, które goście strzelili, bramkarz gospodarzy fatalnie przepuścił. Sędziowali pp. prof. Kil, Nardelli i Szymoński.

Zawody odbyły się w dniu pogodnym, a nawet upalnym.

St. Cierpioł.



Drużyna p. gimn. z Lipna. X — Teodorczyk i I — Małkiewicz — czołowi zawodnicy.

HALLO! TU SKĘPE!

W tym roku nasze koło sportowe nie tylko przeprowadza treningi, ale też organizuje zawody międzyklasowe i międzyszkolne.

I tak w dniu 3 maja został rozegrany mecz z KSM Skępe, który przedstawia się następująco:

Bieg 60 m: 1) Lewandowski Zdzisław (PGM) 7,5, 2) Werner (KSM) 7,8, 3) Ruszkowski (KSM) 7,9, 4) Kisielnicki (PGM) 8,2, 5) Kupiecki (PGM) 8,2.

Skok w dal: 1) Karmański (PGM) 5,25, 2) Werner (KSM) 5,20, 3) Kisielnicki (PGM) 5,15.

Dysk: 1) Lewandowski Zdz. (PGM) 46 m, 2) Jóźwiak (PGM) 37, 3) Szczepkowski (PGM) 35.

Siatkówka. Skład drużyny Państw. Gimn. Męskiego w Skępem: Lewandowski, Karmański, Rutkowski, Radaczewski, Wiśniewski L., Jóźwiak.

Skład drużyny KSM w Skępem: Drabiński, Werner, Ruszkowski, Ruszkowski Cz. Majewski, Ciesielski.

Wyniki: I partia — 15:1, II partia — 15:0, na korzyść PGM.

B. Markowski.

TARNOWSKIE GÓRY.

WYGRANA W KOSZYKÓWCE, PORAŻKI W SIATKÓWCE I PIŁCE NOŻNEJ Z MKS CHORZÓW.

Nasz MKS rozegrał w dniu 11 maja z MKS Chorzów zawody o mistrzostwo w koszykówkę, siatkówkę i piłkę nożną. Koszykówka wygrana przez naszych, w siatkówce ulegliśmy Chorzowowi wysoko, piłkę nożną przegraliśmy również.

Koszykówka. Po wspaniałym zwycięstwie naszego MKS w ubiegłą niedzielę z MKS Katowice (50:14) spodziewaliśmy się, że naszym pójdzie dość łatwo i z MKS Chorzów. Tymczasem Chorzowianie stawiali mocny opór i dwukrotnie prowadzili 10:9 i 14:13. MKS Chorzów zagrał w składzie: Buchacz, Jończyk, Olejnik, Szymoński, Grossman, Kucharczyk, Mzyk, Kałdonek, Rospendowski, Jakubczyk, KMS Tarnowskie Góry: Pokojski, Swoboda, Stareczek, Urbaczka, Świerc, Ślósarczyk i Kowalski.. **Wynik: 19:16 (9:10) dla MKS Tarn. Góry.**

Siatkówka. Najlepszym graczem był, jak zwykle, podpora drużyny chorzow-

TROSZKĘ HUMORU



„Stoping" (nadepnięcie komuś na stopę) i jego zastosowanie w piłce nożnej i boksie.

skiej — Reiske. Bez niego drużyna chorzowska była by przypuszczalnie o 50% słabsza. Składy: MKS Chorzów — Reiske, Rospendowski, Kałdonek, Okoń, Jakubczyk i Szubert, MKS Tarn. Góry: Urbaczka, Świerc, Pokojski, Krzemiński, Kuszewicz i Wielgosz. **Wynik 2:0 (15:3, 15:4) dla MKS Chorzów.**

Piłka nożna. Jak było do przewidzenia, zawody w piłkę nożną przegraliśmy. Biorąc pod uwagę okoliczność, że drużyna MKS-u chorzowskiego ma do wyboru graczy z 5 szkół, niektórych bardzo licznych, a drużyna nasza składała się z zawodników naszego tylko gimnazjum i 1 z Lublińca, to dla drużyny naszej jest sukcesem stawianie tak dużego oporu wczorajszym przeciwnikom. **Wynik 2:0 (2:0) dla Chorzowa.** MKS Chorzów grał w składzie: Morawiec, Zorzycki, Topisz, Szubert, Buchacz, Fojcik, Nowak, Rabsztyn, Murłowski, Wolny i Orlik — MKS Tarn. Góry w składzie: Urbaczka, Domagała, Ząbkowski, Król, Stareczek, Ogrodnik, Kuszewicz, Ścigała, Kowalski, Dudek i Kajzer.

ZAWODY DRUŻYN ŻEŃSKICH.

Wczoraj również gościła w Tarn. Górach drużyna żeńska chorzowskiej „Handlówki" i wygrała w siatkówkę z „Raciborzankami" 2:1 (3:15, 15:13, 15:10) i z Gimnazjum żeńskim 2:1 (11:15, 15:4, 15:6).

TORUŃ.

Dnia 20 i 21 maja odbyły się w Toruniu zawody lekkoatletyczne, będące eliminacją do międzyszkolnych mistrzostw Pomorza. Zawodników podzielono na grupy starszych i młodszych. Udział wzięły wszystkie szkoły. Publiczności było dużo, pomimo niepogody. Osiągnięto następujące wyniki:

Konkurencje męskie:

Grupa starszych:

100 m: Kwart (L. Handl.) 12, **skok w dal** — Koniarek (L. H.) 5,90, **rzut dyskiem** — Fritz Z. (L. Bud.) 38,43, poza konkursem Schmolke (G. Niem.) 38,45.

Grupa młodszych

60 m — Weinberger (filia g. Kopern.) 7,4, **skok wzwyż** — Krupiński (g. Kup.) 1,55, poza konkursem Garnowski (g. Kopernika) 1,65, **rzut kulą** — Schmollke (g. Niem.) 13,13.

W konkurencjach żeńskich osiągnięto następujące wyniki:

Grupa starszych:

60 m — Mikołajska H. (Szk. Bergera) 8,9, **kula** — Pakalska J. (G. Państw.) 9,65, **skok wzwyż** — Galotti (G. Państw.) 1,20, **skok w dal**—Pakalska (G. Państw.) 4,18.

Grupa młodszych.

40 m — Dopslaff (G. Niem.) 6,7, **rzut piłką siatk.** — Mullke (Niem.) 26,10, **skok w dal** — Dopslaff (Niem.) 3,98.

NOWA-WIEŚ.

W dniu 14.V odbyły się w Nowej Wsi zawody lekkoatletyczne między GKS Nowa Wieś a gimnazjum z Piekar Śl. Zwycięstwo odniosło gimnazjum Piekary Śl. w stosunku 47:43.

Ciekawsze wyniki:

Skok wzwyż: 1) Elsner (NW) 167 cm, 2) Hoła (P) 162, 3) Szymura (NW) 162.

100 m: 1) Hoła (P) 12,2.

Skok w dal: 1) Elsner (NW) 5,82, 2) Bacia (P) 5,77.

Oszczep: 1) Wicik (P) 39 m.

800 m: 1) Hoła (P) 2,02 min.,

Tyczka: 1) Wieczorek (P) 2,92, 2) Elsner (NW) 2,82.

W. Kotucha.

OPATÓW.

W dniu 15 bm. odbyły się w Opatowie rewanżowe zawody w siatkówkę i koszykówkę między drużynami reprezentacyjnymi gimnazjów Staszów — Opatów. Reprezentacja gimnazjum opatowskiego oparta była na graczach GKS „Przyszłość".

Siatkówka. Opatów — Staszów 2:1 (13:15, 15:5, 15:6).

Drużyny wystąpiły w następujących składach: **GKS Staszów:** Banaś, Chwist, Frączek, Bednarski, Skład, Rzymkiewicz. **GKS „Przyszłość"** (Opatów): Barwiński, Braski, Jurczyk, Sawicki, Cichocki, Wójcik.

Drużyna „Przyszłości" mimo wystawienia odmłodzonego składu uzyskała łatwe zwycięstwo. Gra na wysokim poziomie. Najlepszymi na boisku byli: Barwiński, Braski i Frączek (Staszów).

Koszykówka. Opatów—Staszów 30:18, (18:12).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

GKS Staszów: Banaś, Chwist, Frączek, Skład i Rzymkiewicz.

GKS „Przyszłość" Opatów: Barwiński, Sawicki, Jurczyk, Mucha, Brzeski.

Najlepszymi na boisku byli Barwiński, Jurczyk i Sawicki. Punkty dla Opatowa zdobyli: Barwiński 13, Jurczyk 9, Sawicki 6, Mucha 2.

Bi-bi.

RYDZYNA.

W niedzielę dn. 15.V.38 r. odbyły się na boiskach sportowych gimn. im. Sułkowskich w Rydzynie zawody w grach sportowych pomiędzy K.K.2 (Rawicz), a tutejszym gimnazjum. Spotkanie to rozegrane zostało o przechodnią nagrodę w postaci pucharu.

Zawody powyższe zakończyły się zwycięstwem gimn. Sułkowskich z Rydzyny, które w siatkówce pokonało po zaciętej i emocjonującej walce K.K.2 w stosunku 2 : 1; a w koszykówce 29 : 27 .

Poza konkursem odbyło się towarzyskie spotkanie w szczypiorniaku, które zakończyło się również porażką K.K.2, w stosunku 19 : 7.

W tymże dniu rozegrano również towarzyskie spotkanie w tenisie. Ogólny wynik brzmiał 3 : 3; w meczu uczniów wygrał K.K.2 (Rawicz) 2 : 1, w meczu zaś P. Profesorów wygrała Rydzyna 2 : 1.

Fr. Walicki.

HALLO! TU WĘGRÓW!

Dnia 9/IV-1938 r. staraniem pana profesora Krasnyka urządzony został przez Szkolne Koło Sportowe Wieczór Gimnastyczno-Muzyczny. Pomimo, że tutejsza publiczność najbardziej lubi mecze piłki nożnej, to jednak tym razem zainteresowała się i stawiła wyjątkowo licznie. Wieczór zaczął się odegraniem przez orkiestrę tutejszego Gimnazjum pod batutą pana prof. Hubickiego szeregu utworów.

Następnymi numerami były: ćwiczenia laskami harcerzy, piramidy wolne chłopców, ćwiczenia dziewczynek, skoki na skrzyni chłopców, pieśni odśpiewane przez chór gimnazjalny, ćwiczenia obręczami dziewczynek, piramidy na koniu dziewczynek, żywe obrazy i ćwiczenia pochodniami. Najbardziej podobały się skoki chłopców przez skrzynię, a szczególnie kol. Figowego, który swoim „tygrysim" skokiem porwał publiczność. Drugim numerem który porwał widownię były piramidy chłopców, podczas których publiczność poprostu szalała z zachwytu. Nie mniej ciekawe były piramidy dziewczynek na koniu.

Wszystko było świetnie przygotowane i doskonale harmonizowało ze sobą. Przygotowania zajęły dużo czasu panu profesorowi, koleżankom, kolegom, jednak nikt nie żałował tego, widząc jak publiczność wychodziła zadowolona, rozmawiając o zręczności tych, którzy brali udział w popisie.

T. Tomaszkiewicz.



Z zawodów w Toruniu.



Z pokazu w Węgrowie.



Biała-Podlaska. Drużyny siatkówki gimn. Kraszewskiego w Białej-Podl. i Szkoły Mechan. z Brześcia n/B. Stoją od lewej: Dzido (G. K.), Kowalczyk (SM.), Doroszuk (GK), Iwaszkiewicz (SM), Nowierewski (GK), Dragon (SM), Koszerak, Kozłowski, Kwoka (GK). W przysiadzie: Kuć, Giryn i Kuszmieruk (SM).



Z kursu nauki jazdy samochodowej. Siedzą: uczennice gimn. żeńskiego im. E. Plater w Białej-Podl. — kierowca Maksymiuk, P. Dyrektor Damrosz i instruktor Litwiniuk oraz dalej uczniowie. Najbardziej na prawo mechanik gimnazjalny p. Gromadzki.

TU BIAŁA-PODLASKA.
NIEBYWAŁY SUKCES SPORTU BIALSKIEGO.

Reprezentacja gimnazjum Kraszewskiego bije bez trudu gimnazjum Staszica z Warszawy w siatkówce, koszykówce i piłce nożnej.

BIAŁA — WARSZAWA (Gimn. Staszica) 4 : 0.

Dnia 13 maja gościliśmy u siebie reprezentację gimn. Staszica z Warszawy, rozgrywając z nią cztery spotkania. Dwa w siatkówkę, tj. trójkami i piątkami oraz jedno w piłkę nożną i koszykówkę.

Wyniki: siatkówka — trójki 2:0 dla Białej (15:7 i 15:6).

Siatkówka — piątki 2:0 dla Białej (15:0 i 15:2).

Ogólnie siatkówka wypadła bardzo mizernie. Zwłaszcza kol. z Warszawy okazali brak opanowania technicznego gry i odpowiedniego nastawienia.

Koszykówka: 36:12 dla Białej (8:4 i 28:8).

Sędziował kol. Łacic. Na ogół zawody odbyły się pod znakiem miażdżącej przewagi prowincji.

Dnia 14 maja o godz. 6-ej popoł. rozegrany został mecz piłki nożnej między **repr. gimn. Staszica z Warszawy a reprezentacją gimn. Kraszewskiego z Białej-Podl. z wynikiem 3:0 na korzyść gospodarzy.** Jest to pierwszy mecz oficjalny a zarazem pierwszy sukces naszej reprezentacji w tej dziedzinie sportu. Bramki dla nas strzelili: Sokalski 1 i Teodoruk 2.

Przy tym należy zaznaczyć, iż repr. gimn. Staszica przed meczem piłki nożnej proponowała naszej drużynie (dosłownie i autentyczne) poddanie się z wynikiem co najmniej 7:0 dla Warszawy — jako wynik, który ewentualnie uzyskać moglibyśmy w spotkaniu z nimi i to po wielkim wysiłku.

Tu brak czegoś, o czym tak wiele piszemy w „Sporcie Szkolnym".

Czy koledzy czytają to naprawdę szczere pismo młodzieży szkolnej???

BIAŁA — BRZEŚĆ n/B (Gimn. Mech.) 2 : 0.

Dnia 14 maja o godz. 4-ej popoł. odbyły się rozgrywki siatkówki i koszykówki między reprezentacją naszego gimnazjum a drużyną gimn. Mechanicznego z Brześcia n/B.

Wyniki: siatkówka 2:0 dla Białej (15:0 i 15:0). **Koszykówka** 24:16 dla Białej (12:6 i 12:10).

Należy przy tym zaznaczyć, że wszystkie powyższe zawody odbyły się pod znakiem „propagandy sportu" (wstęp bezpłatny) i sprzedaży „Sportu Szkolnego". **(Dziękujemy! — przyp. Red.)**

Dnia 11 maja został zakończony końcowym egzaminem kurs motoroznawstwa w naszym gimnazjum. Na 32 uczących się, gotowość zdania egzaminu zgłosiło 25, z których prawo jazdy uzyskali wszyscy. Ponadto z kursu jazdy motocyklowej, prowadzonego przez kol. L. Czekalińskiego prawo jazdy uzyskało 3-ch uczniów.

Na ogół przeszkolenie tak teoretyczne jak i praktyczne stało na zupełnie dobrym poziomie.

Egzaminowała Komisja Egzaminacyjna delegowana przez Automobilklub Polski z Lublina.

UWAGA WARSZAWIACY! PRZEDE WSZYSTKIM TYCZKARZE!

Z inicjatywy prof. Chełmickiego w każdą sobotę będą się odbywały w Parku Szkolnym w Warszawie „dnie poszczególnych konkurencji". W ubiegłą sobotę odbył się „dzień oszczepników" (800 gr). Zawody powyższe wygrał Kieliszek III gimn. miejskie — 41,90, II m. — Jastrzębski — g. Rontalera — 40,50, III m. — Cisowski — g. Rejtana — 36,20.

Najbliższa sobota, tj. 28.V — będzie **„dniem tyczki".** Zawodnicy mogą się zgłaszać osobiście do p. Chełmickiego. **Redakcja „Sportu Szkolnego" przeznacza dla zwycięzcy książkę — podręcznik lekkiej atletyki, mjr. Dobrowolskiego.**

KRONIKA HARCERSKA

KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Główna Kwatera Harcerzy organizuje w Ośrodku W. F. Okręgowego Urzędu W.F. i P.W.O.K. VII w Sierakowie w dn. 18 lipca do 5 sierpnia 1938 r. następujące kursy:

1) Kurs dla kierowników w. f. w hufcach, H.K.S., i drużynach.

2) Kurs dla przodowników pływactwa, lekkiej atletyki, gier sportowych.

Koszt kursu zł 10.— płatnych na konto P.K.O. Nr 4.160, po otrzymaniu z G. K. H. zawiadomienia o przyjęciu.

Zgłoszenia kierować do G.K.H. drogą służbową do dnia 1 czerwca br. Zgłoszenia winny zawierać: imię i nazwisko, stopień starszyzny lub młodzieży, adres, opinię bezpośredniego przełożonego oraz numer legitymacji członka P. W. (należy ją wyrobić w hufcu).

CENTRALNY OBÓZ ĆWICZEBNY PIŁKI RĘCZNEJ.

2 dr. Harc. Łączności we Lwowie organizuje w dniach 25.V — 19.VII br. w Eforie koło Konstancy (Rumunia) Centralny Obóz Ćwiczebny Piłki Ręcznej. Treningi prowadzić będą 3 instruktorzy, z najlepszym trenerem Polski p. Kłyszejko na czele.

Teren obozu będzie położony niedaleko brzegu Morza Czarnego, tak, że można będzie również uprawiać sporty wodne.

Po obozie, uczestnicy podzieleni na 2 grupy zwiedzą najważniejsze miasta i najciekawsze okolice naszych rumuńskich sąsiadów.

Uczestnikami obozu mogą być harcerze w wieku ponad 16 lat, posiadający odpowiednią zaprawę sportową ogólną, a w piłce ręcznej (koszykówka, szczypiorniak, siatkówka) szczególną, oraz cieszący się dobrym zdrowiem. Ogólny koszt 85.—, lub 115.— zł.

Zgłoszenia nadsyłane mogą być jedynie zbiorowo, przy czym minimalnie, z jednego środowiska zgłosić się musi jeden zp (6 harcerzy), dysponujący kompletnym namiotem.

SKAUCI ANGIELSCY PRZYJADĄ DO POLSKI SAMOCHODEM.

3 angielskich skautów z mr. Harrym Lindley'em na czele postanowiło wyruszyć w podróż z Anglii do Polski samochodem.

Start do tego raidu nastąpi z miasta Nottinghan w dniu 29 lipca br. Skauci angielscy, którymi zaopiekują się władze Z.H.P. zamierzają powrócić do ojczyzny po dokładnym zwiedzeniu Polski w dniu 21 sierpnia.

POLSCY HARCERZE W CZECHOSŁOWACJI GRAJĄ W PING-PONGA.

W Czechosłowacji odbyły się harcerskie zawody ping-pongowe, w których wzięło udział 62 uczestników ze wszystkich polskich środowisk harcerskich.

Pierwsze miejsce zajął zespół z Orłowa, drugie miejsce zajęli harcerze z Morawskiej Ostrawy, a trzecie — zespół z Witkowic.

JAMBOREE NA JAMAJCE.

Zwyczaj organizowania międzynarodowych zlotów skautowych tzw. „Jamboree" przyjął się już na całym świecie.

Ostatnio polskie władze harcerskie otrzymały zaproszenie na „Jamboree Nowego Świata", jakie odbędzie się w styczniu 1939 r. w stolicy wyspy Jamaiki — Kingston.

Prawdopodobnie jeden lub dwóch polskich harcerzy wyjedzie na wspomniany egzotyczny zlot skautowy.

HARCERKI PŁYWAJĄ.

Główna Kwatera Harcerek organizuje wzorem lat ubiegłych korespondencyjne zawody pływackie. Zawody te mają na celu rozpowszechnienie wśród żeńskiej młodzieży harcerskiej sportu pływackiego.

Protokóły zawodów, które zorganizują poszczególne jednostki organizacyjne na swych terenach ewentualnie obozach, będą następnie przesłane do Głównej Kwatery Harcerek. Termin zawodów: 1 czerwiec — 1 wrzesień br.

HARCERSKI OŚRODEK MORSKI NA NOWYM TERENIE.

Harcerski Ośrodek Morski w Gdyni został ostatnio przeniesiony na nowy teren w basenie jachtowym. Budynek ośrodka będzie mieścić hangar na jachty oraz mieszkania funkcjonariuszów H.O.M.

„W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH".

W trosce o należyty poziom sportowy harcerstwa męskiego Główna Kwatera Harcerzy przystąpi w najbliższym czasie do planowego szkolenia referentów wychowania fizycznego w hufcach.

Pierwsza partia przyszłych terenowych kierowników wychowania fizycznego zostanie przeszkolona w ośrodku Okręgowego Urzędu W.F. i P.W. w Sierakowie w czasie od 28 lipca — 5 sierpnia br.

PORADŹCIE NAM

Apel do wszystkich Czytelników i Sympatyków „Sportu Szkolnego".

Rok naszej pracy dobiega końca. Początki były ciężkie, jednak największe trudności zostały już za nami. Dopomagała nam przede wszystkim wiara w słuszność naszej sprawy — w wielkie możliwości i walory samowychowawcze sportu szkolnego, podtrzymywana przez tak liczne, a gorące odezwy z terenu szkolnego całej Polski.

Otrzymywaliśmy stale różne uwagi na tematy czy to treści, czy to szaty zewnętrznej, uwagi nacechowane szczerą życzliwością i troską o to, aby nasze szkolne pismo sportowe było jak najlepsze pod każdym względem. Staraliśmy się, w miarę naszych możliwości, zadośćuczynić prośbom; jeżeli nie zawsze to się udawało, to wierzcie jednak, że robiliśmy wszystko, na co pozwalał nam czas i skromne możliwości finansowe.

Obecnie możemy się pochwalić, że pierwszy rok kończymy bilansem dodatnim.

Teraz pragnęlibyśmy rozgryść wspólnie z wami jeden problem. Orientujemy się dobrze, że w „Sporcie Szkolnym" szwankuje szybkie dostarczanie aktualnych wiadomości z imprez sportowych o znaczeniu ogólnopolskim lub międzynarodowym — jednak musimy się z tego zarzutu wytłumaczyć. Każde pismo drukowane na tzw. płaskich maszynach drukarskich wymaga przy składaniu, przygotowywaniu maszyn itp. więcej czasu, niż jest to potrzebne przy druku pisma na maszynach rotacyjnych. Dłużej również trwa konieczne wysychanie i praca introligatorska (broszurowanie). Dlatego też „Sport Szkolny" w obecnej szacie ukazuje się w Warszawie w środę po południu, zaś na prowincji w czwartek rano i w związku z tym nieaktualnym było by podawanie opisów szczegółowych niektórych imprez sportowych, gdyż zostały już one opublikowane w pismach codziennych. Ograniczamy się więc do naszego kronikarskiego „notujemy".

W związku z planami na rok przyszły powstała koncepcja przerzucenia się na format gazetowy, na drukowanie na maszynach rotacyjnych, co umożliwiło by z jednej strony dostarczanie „Sportu Szkolnego" na poniedziałek rano do prenumeratorów i czytelników i z drugiej strony omawianie szczegółowe wszystkich ciekawych imprez ze sportu ogólnego. Dział techniczny, dyskusyjny, dział wypowiedzi programowych, nasze bolączki itp. pozostały by bez zmiany.

Jest jeszcze druga koncepcja, która do pierwszej dorzuca projekt wydawania 2 razy w tygodniu, z tym, że np. wydanie czwartkowe było by poświęcane na podawanie przede wszystkim wyników z boisk szkolnych z ostatnich niedziel, sprawozdania z których nie zdążyły by dotrzeć do redakcji do niedzieli po południu. Druga ta koncepcja wiązała by się z koniecznością obniżenia ceny do 10 gr za numer, co było by zupełnie możliwym, o ile mielibyśmy pewność, że wtedy ilość kupujących „Sport Szkolny" czytelników była by dwukrotnie większa od obecnej ilości prenumeratorów.

Prosimy więc obecnie wszystkich naszych sympatyków o łaskawe wysondowanie opinii na swoim terenie o tych naszych obecnych redakcyjnych bolączkach i o możliwe szybkie zakomunikowanie nam wyników.

Przypominamy, że chodzi nam przede wszystkim o wypowiedzenie się na następujące punkty:

a) czy wolelibyście otrzymywać „Sport Szkolny" w formie gazetowej już w poniedziałek rano,

b) czy w razie wychodzenia 2 razy w tygodniu przy obniżce ceny do 10 gr możemy liczyć na większą jego pokupność przez poszczególnych uczniów (nice)?

c) jaki format pisma odpowiadałby Wam najlepiej?

Z góry Wam już za to dziękujemy i przesyłamy sportowe pozdrowienia

REDAKCJA.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, ul. Myśliwiecka 3

Oddział miejski: Pl. J. Piłsudskiego 1 tel. 2-00-55

Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł.

Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119 Konto P. K. O. 13.693

Ogłoszenia: przed tekstem 1/1 300 zł, 1/2 150 zł, 1/4 80 zł 1/8 50 zł. Za tekstem 1/1 250 zł, 1/2 130 zł, 1/4 75 zł, 1/8 40 zł.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

Redaktor przyjmuje w czwartki od 18—20

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.